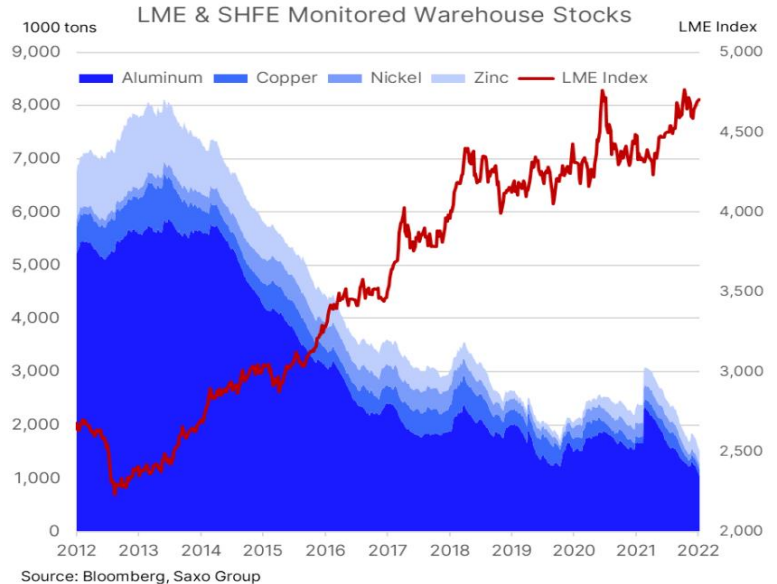


Rosyjski niedźwiedź

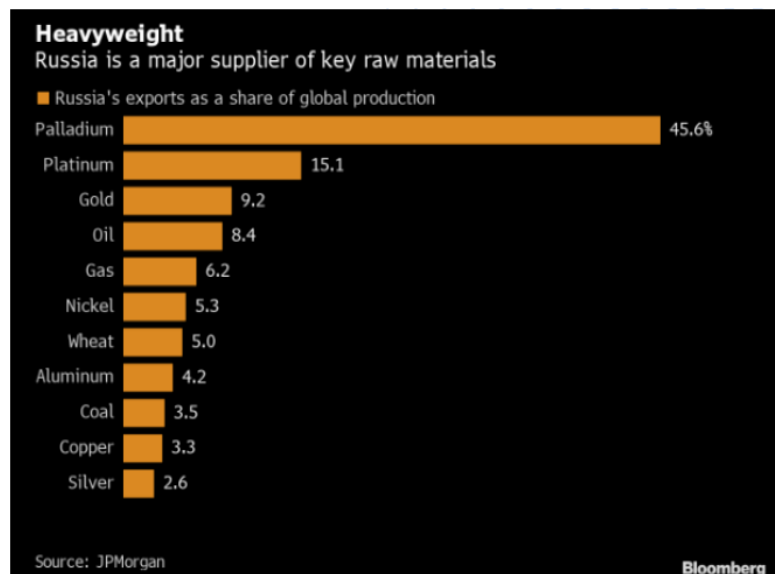
Rynek surowców jest w obecnej chwili w sytuacji dużego niedoboru. Zapasy praktycznie wszystkich materiałów są na historycznie niskich poziomach, a krzywa cen terminowych wskazuje na duże obawy o możliwości fizycznej dostawy poszczególnych tworzyw.

Taka sytuacja to z jednej strony wynik dobrego wzrostu gospodarczego w krajach rozwiniętych (w szczególności USA i UE) i polityki klimatycznej promującej zieloną energię, a z drugiej strony niechęci spółek wydobywających surowce do inwestowania w zwiększenie mocy produkcyjnych. W taką narrację wpisuje się dodatkowo potencjalny konflikt rosyjsko-ukraiński, który może dodatkowo ograniczyć dostępność surowców dla światowej gospodarki.



Jeżeli popatrzymy na załączony wykres to widzimy jak duży udział w globalnej produkcji poszczególnych surowców stanowią aktywa rosyjskie.

Szczególnie ciekawa sytuacja występuje na rynku ropy naftowej. Udział Rosji w globalnej produkcji tego surowca wynosi 8,4% co przy obecnych zawirowaniach na światowym rynku jest wartością bardzo dużą. Pamiętajmy, iż obecnie trwają zabiegi o zwiększenie produkcji wśród krajów OPEC oraz rozmowy z Iranem odnośnie zniesienia sankcji w celu zwiększenia produkcji i możliwości eksportu ropy naftowej.



Konflikt rosyjsko ukraiński jest bardzo korzystny dla cen surowców. Warto się jednak zastanowić, co stanie się w przypadku jego deeskalacji. Pierwsze co przychodzi do głowy to mocna korekta cen ropy naftowej.

Ceny tego surowca są w silnym trendzie wzrostowym od wielu miesięcy i w dużej mierze zdyskontowały negatywne informacje dotyczące możliwych problemów z dostępnością tego surowca. W przypadku, którym na rynku pojawiłyby się pozytywne informacje dotyczące zwiększenia wydobycia w Iranie albo rozwiązań dyplomatycznych konfliktu u naszych wschodnich sąsiadów, rynek ten może czekać spora przecena.

Drugie co w takiej sytuacji powinno się wydarzyć to mocne odreagowanie spadków na rynku rosyjskim.

Inwestorzy wystraszeni potencjalnym konfliktem zbrojnym i sankcjami, które mogą być nałożone na gospodarkę rosyjską w popłochu uciekli z rynku akcyjnego. Nie zmienia to oczywiście faktu, iż spadki będą zdecydowanie głębsze, gdyby rosyjskie wojska weszły jednak na Ukrainę. Z drugiej jednak strony wzrosty, gdyby to konfliktu nie doszło, mogą być równie imponujące. Pamiętajmy, iż tak silnie uzależniona od surowców gospodarka jak rosyjska, stanowi potencjalnie jeden z najbardziej atrakcyjnych rynków akcyjnych do lokowania kapitału przez inwestorów.

To czy wojna wybuchnie czy też nie, jest oddzielną kwestią, którą nie jesteśmy w stanie tutaj rozstrzygnąć. Jedno jest jednak pewne. Nie można trzymać tak dużych zgrupowań jednostek wojskowych w prowizorycznych koszarach na granicy z innym krajem. Zgodnie z tym co wskazują wszystkie analizy w ciągu następnych 2 lub maksymalnie 3 tygodni rozwiąże się to w jedną albo drugą stronę.

